

recenzje i omówienia

IZABELLA BUKRABA-RYLSKA¹

DUCH KAPITALIZMU, CZYLI *SPIRITUS FLAT*, *UBI VULT*²

Wznowione po niespełna stu latach od pierwszego wydania (ponownie w tłumaczeniu Melanii Brokmanowej) monumentalne dzieło Wenera Sombarta to lektura obowiązkowa dla socjologa i to nie tylko takiego, który interesuje się zależnościami między religią a gospodarką. Podstawowa teza Autora, że to żydom (wynawcom judaizmu), a nie chrześcijanom (ściślej – protestantom) świat zawdzięcza wynalezienie kapitalizmu (*homo judaicus* to *homo capitalisticus* [s. 235], może być oczywiście przedmiotem dyskusji, tak samo jak konkurencyjna teza sformułowana przez Maxa Webera. Na uwagę jednak zasługuje w tym przypadku także ta okoliczność, iż w przeciwieństwie do znanego wszystkim tekstu Webera, pracę Sombarta skryły mroki zapomnienia. Jest to tym bardziej dziwne, jeśli wziąć pod uwagę, że opublikowany w 1905 roku esej Webera jest dużo skromniejszy objętościowo, słabiej uzasadniony (*vide* Stanisława Andreskiego *Maxa Webera ośnienienia i pomyłki*) i nie stroni od akcentów rasistowskich (przypisywanie dużego znaczenia biologicznemu dziedziczeniu, postulat badań antropologicznych, nadzieje pokładane w rozwoju porównawczej neurologii i psychologii ras). Skłonność Webera do posługiwania się argumentacją rasową znajdujemy zresztą nie tylko tutaj – także w akademickim wykładzie z 1895 roku ten klasyk socjologii tłumaczy fakt wypierania z Prus Zachodnich niemieckich robotników rolnych przez polskich chłopów niższością rasową tych ostatnich [Weber 1998, s. 183]. Takich akcentów nie znajdziemy w pracy Sombarta, który posługując się, podobnie zresztą jak Ludwik Gumplowicz czy Gustaw Le Bon, wyłącznie ujęciem historyczno-kulturowym, stanowczo odzęgnywał się od biologicznego rozumienia rasy (np. s. 154 – krytyka „przesądów rasowo-teoretycznych”, lub s. 251 – ironiczna uwa-

¹ Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN (e-mail: ibukraba@irwirpan.waw.pl).

² Recenzja książki Wenera Sombarta *Żydz i życie gospodarcze*, IFiS PAN, Warszawa 2010, s. 400.

ga na temat „wyprowadzania wniosków o pewnej konstrukcji duchowej z budowy czaszki”). Tymczasem to właśnie Sombart, gloryfikujący geniusz „ducha żydowskiego”, a nie Weber, przyznający Żydom podrzędną rolę pariasa i pasożyta, przeszedł do historii jako antysemita, chociaż – jak słusznie zauważa w swoim wstępie Henryk Szlajfer – jeśli jest to antysemityzm, to raczej ten właściwy epoce wilhelmińskiej, ale już nie okresowi III Rzeszy [s. XXV].

Książka *Żydzi i życie gospodarcze*, wydana po raz pierwszy w 1911 roku, to imponująca, przeprowadzona z rozmachem i zarazem doskonale uzasadniona (na podstawie dostępnych wówczas argumentów naukowych) polemika z książką *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* i dlatego nie sposób czytać jednej z tych pozycji bez równoległej lektury drugiej. Dla Sombarta nie ulega wątpliwości „...wielkie znaczenie Żydów dla współczesnego życia gospodarczego (i w ogóle kultury)”, ponieważ „...oni to włąli w życie gospodarcze ducha nowoczesnego i doprowadzili do całkowitego rozwoju najistotniejszą ideę kapitalizmu” [ss. III i 20]. Aby uzasadnić swoją tezę, posługuje się metodą statystyczną (wykazując, jak wielka liczba wyznawców judaizmu zajmowała się nowoczesnie rozumianą działalnością ekonomiczną) i metodą genetyczną (podkreślając liczne podobieństwa między zasadami judaizmu i etosem kapitalistycznym [ss. 4 i 5].

Wnioski wyprowadzone z pierwszego sposobu rozumowania Autor podsumowuje następująco: „Jako słońce wędruje Izrael przez Europę: za jego przyjsciem budzi się nowe życie, z jego odejściem więdnie to, co dotychczas kwitnęło” [s. 13] i przywołuje przykład Hiszpanii, gdzie wypędzenie Żydów oznaczało kres koniunktury gospodarczej, oraz Francji, Włoch, Niemiec i Holandii, które przyjąwszy Żydów, zapoczątkowały lata prosperity. „We Francji w XVII i XVIII wieku rozrosły się najbujniej: Marsylia, Bordeaux, Rouen – rzecz osobliwsza – znowu miasta, które przyjęły zbiegów żydowskich” [s. 15] – podkreśla Sombart.

Wnioski wyprowadzone z drugiego sposobu rozumowania prowadzą go natomiast do uznania zasadniczego podobieństwa judaizmu i purytanizmu, które dostrzega w znaczeniu przypisywanym religii, w wymuszeniu przez system wierzeń wysoce zrjonalizowanego trybu życia, w przyswojeniu zasad wewnątrzświatowej ascezy w stosunku do seksualności („...aż do najdrobniejszych szczegółów jednakowym” [s. 245], wreszcie w połączeniu wartości religijnych z interesami zarobkowymi, co z kolei zdecydowanie różniło oba te wyznania od katolicyzmu. „Religię żydowską i kapitalizm charakteryzują te same idee zasadnicze, są one tym samym duchem przesiąknięte” – stwierdza więc Sombart dobitnie [s. 201] i chociaż dodaje: „Purytanizm jest judaizmem” [s. 246], to nadal zdecydowanie utrzymuje, iż to judaizm, a nie purytanizm, jak tego chciał Weber, był motorem postępu gospodarczego i kulturalnego całej Europy.

Nie negując istnienia zaczątków kapitalizmu w okresie poprzedzającym aktywność ludności żydowskiej, Sombart zwraca jednak uwagę na istotną odmienność obu form tego sposobu gospodarowania. Tę pierwszą wiąże z jeszcze średniowieczną „ideą wyżywienia się”, która zakładała, że „...produkty wytwarzają się i sprzedają raz w tym celu, by konsumenci dobrze i obficie mogli pokryć swe zapotrzebowania, i po wtóre, by producenci i handlujący otrzymywali dobre i sowe wynagrodzenie” [s. 118] – stawiała więc ona na pierwszym miejscu człowieka

i jego potrzeby, a gospodarowanie musiało podlegać normom moralnym. Tę drugą, będącą już bezsprzecznie wynalazkiem Żydów, Sombart utożsamiał z niczym nieskrępowanym dążeniem do zysku („specyficznym chrematystycznym postępowaniem” [s. 164], a więc z zastosowaniem po raz pierwszy reguł absolutnie „wolnego rynku” – rynku niepodlegającego żadnym ograniczeniom, jakie dotąd nakładała chrześcijańska moralność i praktyka średniowiecznych cechów.

Takie w pełni kapitalistyczne postępowanie oznaczało wprowadzenie na wielką skalę wielu działań dotychczas potępianych i zabronionych, jak na przykład reklamy, konkurencji między producentami, obniżania cen, nabywania i zbywania towaru niepełnowartościowego lub pochodzącego z kradzieży, co budziło niezadowolenie wśród chrześcijańskiej konkurencji i, nierzadko, także klientów. Narzekania na oszustwa, szarlataństwo, łgarstwa i rabunek kupców żydowskich rozlegają się w całej Europie, zgodnie potępiającej nowe zasady i przekonania w sferze gospodarki. Tymczasem to właśnie „...jako skutek tych przekonań – pisze Sombart – rozwinęły się zwycięsko idee «wolnego handlu» i «wolnej konkurencji», racjonalizm ekonomiczny, duch czystokapitalistyczny, słowem nowoczesny pogląd na gospodarkę społeczną, w których wytwarzaniu Żydzi odegrali wielką, jeśli nie decydującą rolę” [s. 149]. Trudno oprzeć się wrażeniu, że dzisiejsza Unia Europejska, stawiająca jeszcze tamy w pełni swobodnemu przepływowi towarów, usług i ludzi, okazuje się znacznie bliższa ideałom chrześcijańskim (przynajmniej w sferze ekonomicznej), niż sama byłaby skłonna przyznać.

Ale nowoczesny kapitalizm zrodzony z ducha judaizmu to nie tylko wolny handel, lecz również cała technika operacji giełdowych, dzięki którym wartość użytkowa towaru została zastąpiona jego wartością wymienną, a materialne produkty ich najbardziej abstrakcyjną formą – papierami wartościowymi. Na ironię zakrawa fakt, że dzisiejsi orędownicy kapitalizmu w Polsce powołują się głównie na Adama Smitha, choć ten był w istocie ideologiem bardziej tradycyjnej wersji tego typu gospodarowania, a nie na niejakiego Józefa Pinto, portugalskiego Żyda, który w tym samym czasie co autor *Bogactwa narodów* opublikował znacznie bardziej nowatorskie dzieło *Traktat o kredycie i obiegu* (1771 r.) skomentowane przez Smitha następująco: „...pewien autor wypowiedział pogląd waryacki” [s. 94]. Sombart tak ocenia rozważania Pinto: „Dzieło to żyje przeszłością, jak *Wealth of Nations* (jako teoria) przeszłością. Jak system Adama Smitha kończy epokę nie rozwiniętej jeszcze gospodarki kapitalistycznej, tak system Pinto rozpoczyna nową epokę teorią kredytu w tym samym czasie, gdy spekulacja papierami wartościowymi staje się punktem środkowym gospodarki społecznej, a giełda jej sercem” [ss. 94 i 95]. Nic dziwnego, że kapitalizm budowany w Polsce według archaicznych wyobrażeń zwolenników Smitha wciąż pozostawia wiele do życzenia.

Nowoczesny kapitalizm, jak słusznie zauważa Sombart, to również dramatyczna zmiana w sferze kultury, życia społecznego oraz politycznego: „...aby kapitalizm mógł się rozwinąć, należało połamać wszystkie kości człowiekowi naturalnemu, żyjącemu popędami i dopiero potem zbudować szczególny racjonalny mechanizm duchowy, na miejsce starego, pierwotnego, przy jednoczesnej przemianie wszystkich życiowych wartości i poglądów” [s. 235]. Przemiana ta polega przede wszystkim na ostatecznym zaniku materialności, cielesności („zmysłowości”)

i zastąpieniu ich „duchowością”: „...abstrakcyjny jest kapitalizm w swej wewnętrznej istocie, ponieważ wygasła w nim wszelka jakość przez stosowanie czysto ilościowej wartości zamiennej; a miejsce wielu rozmaitych czynności technicznych zajęła jedna czynność kupiecka; różnorodny stosunek wielu gałęzi handlowych zastąpiony został przez stosunek czysto handlowy” – przekonuje Sombart [s. 275].

Temu procesowi „odkonkretyzowania świata” [s. 276] towarzyszyło osłabienie więzi osobistych, tak typowych dla feudalnej Europy („...osobiste panowanie, osobista służba, osobiste oddawanie się, rycerskość, sentymentalizm, feudalizm i patriarchalizm, stanowosc i cechowość” [s. 267] i zastąpienie ich abstrakcyjnie rozumianą umową między abstrakcyjnie pomyślanymi jednostkami. W rezultacie narodził się w pełni nowoczesny, liberalny pogląd, „...w którego zakresie nie ma żywych, indywidualnie różnych ludzi z ciałem i krwią, lecz jedynie abstrakcyjni obywatele państwa z prawami i obowiązkami, którzy właściwie nie są różni u różnych narodów, lecz tworzą wielką ludzkość, która znów nie jest niczym innym, jak sumą jednostek pozbawionych odrębności” [s. 267]. Towarzystwo temu także zdeprecjonowanie wsi (z właściwą jej barwnością ludową, różnaitością obyczajów i zwyczajów) i zastąpienie jej „jedną niwelującą, kosmopolityczną istotą miasta” – w konsekwencji światopogląd Europejczyka z „organicznie oryginalnego” stał się „mechanicznie racjonalny” [s. 273].

Autor wstępu, Henryk Szlajfer, ma zatem rację, kiedy zachęca do lektury pracy Sombarta; jak pisze: „...ślepe zaułki również mogą być piękne”. Zgadając się tym samym z opinią, iż zawiera ona sporo anachronizmów, nie odmawia jej wszakże naukowej rzetelności (zgodnej oczywiście z ubiegłowiecznymi standardami) i wielu inspirujących przemyśleń. W kontekście polskich doświadczeń z budowaniem kapitalizmu nie sposób jednak powstrzymać się przed wyrażeniem jednej wątpliwości: czemu to mianowicie Izrael wędrujący przez Europę niczym słońce nie spowodował także w Polsce rozkwitu gospodarczego i nie zaszczerpił tu mentalności *homo oeconomicusa*, skoro już w XVI wieku na 500 handlarzy chrześcijańskich w polskich miastach przypadało aż 3200 żydowskich [s. 347]? Dlaczego „duch kapitalizmu”, który – jak się okazuje – *fiat ubi vult* i z równym powodzeniem może się narodzić zarówno z religii protestanckiej, jak i z judaizmu, nie zawitał do Polski? Czyżby zadziałało tu fatalne oddziaływanie naszego charakteru narodowego, o którym Gombrowicz pisał, że jest on intelektualnie miękki, duchowo nieśmiały, zdolny jedynie do produkowania sztuki pocziwej i zacnej, rozlazłych lirycznych wierszopisów i folkloru, i powoduje, że nawet Żydzi „...się rozpuszczali i tracili swój jad” [Gombrowicz 1971, s. 232].

BIBLIOGRAFIA

- Andreski S., 1992: *Maxa Webera olśnienia i pomyłki*. PWN, Warszawa.
Gombrowicz W., 1971: *Dzienniki*. Instytut Literacki, Paryż.
Smith A., 2007: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Weber M., 1994: *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Test, Lublin.